JAK WOBEC WYZWAŃ WYNIKAJĄCYCH Z COVID-19 POWINNY ZACHOWAĆ SIĘ POLSKIE UCZELNIE, ABY NIEUCHRONNE KRÓTKOTERMINOWE OGRANICZENIA I STRATY W ZAKRESIE UMIĘDZYNARODOWIENIA NIE STAŁY SIĘ NIEODWRACALNE?

UMIĘDZYNARODOWIENIE w wariancie online

Interesują nas studenci obcokrajowcy i internacjonalizacja procesu dydaktycznego, bo umiędzynarodowienie nauki jest kwestią oddzielną.

Zakładamy, że sytuacja epidemiczna w Polsce i na świecie w najbliższych miesiącach nie poprawi się radykalnie, ale też nie przybierze charakteru katastroficznego. Czyli szkolnictwo wyższe będzie funkcjonować „hybrydowo", przy dużym udziale edukacji zdalnej i utrzymywaniu – przez trudny obecnie do określenia czas – wymogów typu „dystansowanie społeczne".

Towarzyszyć temu będą pogłębiające się problemy finansowe, które wymuszą w wielu uczelniach bolesny wybór priorytetów i konieczność koncentrowania się na działaniach kluczowych, pozwalających zachować zdolność do funkcjonowania w dłuższym horyzoncie.

Plan na jesień 2020

Należy uznać, że najpilniejsze, a jednocześnie relatywnie najłatwiejsze do osiągnięcia jest u**trzymanie w uczelniach dotychczasowych studentów obcokrajowców** – przebywających na pełnych studiach, kończących się dyplomem. Wprawdzie połowa z nich opuściła czasowo Polskę, ale inwestycja finansowa, intelektualna i społeczna, której dokonali przyjeżdżając do nas na studia, posiada dla nich zbyt dużą wartość, aby łatwo rezygnowali z polskiego dyplomu. Z odpowiedzi uzyskanych podczas badania KRASP i *Perspektyw* wynika, że studentami tymi zaopiekowano się, choć w różnym stopniu i przez różne komórki uczelni. Głównie zajęli się nimi pracownicy działów współpracy międzynarodowej, którym należy za to z całego serca podziękować.

Jeśli chodzi o nowych studentów obcokrajowców, tych którzy w październiku 2020 powinni rozpocząć naukę, to należy przyjąć, że na I roku może ich być nawet o 50 procent mniej niż w poprzednim roczniku. Jest to prognoza dosyć brutalna, ale… realna. Zapytajmy skąd przyjadą lub precyzyjniej: skąd będą pochodzić?

Najłatwiej będzie pozyskać studentów z krajów, które już są silnie reprezentowane na uczelni. Jeśli wśród obcokrajowców dominują Białorusini i Ukraińcy, to byłoby naiwnością szukanie kandydatów na studia w Meksyku, Kolumbii, czy w innych równie egzotycznych komunikacyjnie krajach. Dlatego koniecznością jest **koncentrowanie wysiłków promocyjno-rekrutacyjnych** wyłącznie na tych krajach, w których uczelnie już posiadają dobrze rozpoznane przyczółki.

Oczywiście, obie powyższe grupy studentów mogą stanąć w pewnym momencie – nawet już jesienią – przed niemożnością przyjazdu do Polski, spowodowaną sytuacją epidemiczną w krajach ich przebywania lub u nas.

Odpowiedzią na taki problem jest zazwyczaj powtarzanie jak mantra, że istnieje przecież zdalne nauczani. Nie podzielam zrozumiałych skądinąd zapewnień, że polskie uczelnie pozytywnie rozwiązały problem przejścia do nauczania online. Nauczanie zdalne w języku angielskim budzi wątpliwości szczególne… Ale przygotowania do **jesiennego wariantu nauczania online** muszą być oczywiście na uczelniach wykonane, zwłaszcza w zakresie doskonalenia umiejętności kadry akademickiej.

Zalecenia na 2021

COVID-19 wniósł do teorii internacjonalizacji istotne uzupełnienie, pokazał bowiem, że nie jest możliwe prawdziwe umiędzynarodowienie uczelni bez uzupełnienia i obudowania tradycyjnych zajęć w realu, prowadzonymi równolegle pełnowartościowymi zajęciami online. Następny rok kalendarzowy rozstrzygnie, ile polskich szkół wyższych zdoła przejść do grupy uczelni światowych, co w tym kontekście oznacza: do uczelni liczących się na rynku edukacji online.

Dlatego **przestawienie uczelni na sprawną pracę w systemie zdalnym** jest głównym wyzwaniem na rok 2021, przy czym nie chodzi tylko o wykłady i seminaria w *Zoomie* czy *Teamsach*, ale o cały ekosystem administracyjno-badawczy uczelni.

Miejmy jednak świadomość tego, że nauczanie zdalne – pozornie proste i ułatwiające uczelniom obsługę studentów obcokrajowców – jest zarazem pułapką, dla niektórych bardzo groźną, a nawet zabójczą. Zmienia się bowiem radykalnie grupa ich konkurentów. Skoro dyplom można uzyskać siedząc u siebie w domu, uiszczając oczywiście ustalone fee, to równie dobrze jak w Lublinie można studiować w Kaliforni, wówczas fee będzie wprawdzie wyższe, ale też inna będzie pozycja rynkowa uzyskanego dyplomu!

Wiadomo, że edukacja online jest kosztowna i wymaga solidnych inwestycji, nie jest to też na pewno metoda na szukanie oszczędności… Aby dostarczyć politykom argumentów, European University Association przeprowadza właśnie wielkie badania wśród uczelni europejskich, dotyczące niezbędnej im pomocy, między innymi na rozbudowę infrastruktury informatycznej i oprogramowania umożliwiających całościowe przejście uczelni do świata wirtualnego.

Reasumując, jeśli uczelnie nie przygotują na rok 2021 strategicznych „planów ewentualnościowych" w zakresie transformacji cyfrowej, to nie będą w stanie skorzystać z bazującej na unijnych środkach pomocy w tym zakresie. Nie będą to środki nieograniczone, konkurencja o nie będzie na serio, a starczy tylko dla najlepiej przygotowanych!

Kolejne wyzwanie dla uczelni w 2021 roku to **przeproszenie się z absolwentami zagranicznymi**. O absolwentach jako zasobie marketingowo-wizerunkowym uczelni mówimy w Polsce od dawna, ale przykłady trafnych działań i realnych osiągnięć w tym zakresie można policzyć na palcach. Stojąc jednak w obliczu bezprecedensowych wyzwań w zakresie zagranicznej rekrutacji online, trzeba wreszcie z tego potencjału skorzystać.

Łatwe to nie będzie, bo trzeba tych absolwentów zidentyfikować, dowiedzieć się co robią i sprawdzić, jak można się z nimi realnie kontaktować. Następnie trzeba ich przekonać do współpracy, wypracowując wcześniej przekonujące argumenty, dlaczego mieliby to robić. Zapewnić im trzeba konkretne bonusy (czasami wystarczy umieszczenie zdjęcia i sylwetki w Złotej Księdze Absolwentów), a także dać uprawnienia, na przykład do uznawania przez uczelnie rekomendacji (i ulgowego *fee*) dla określonej liczb kandydatów. Trzeba wyposażyć ich w wiedzę o uczelni i jej specyfice rekrutacyjnej oraz zapewnić działający 24 godziny na dobę help-desk.

W ogóle praca z absolwentami jest uciążliwa i zajmująca sporo czasu… Ma tylko jedną zaletę – jest skuteczna. Bo nie ma lepszych osób do opowiadania w innych krajach o naszej uczelni. Absolwenci zagraniczni to z punktu widzenia procesu rekrutacyjnego klasyczny tzw. zasób tkwiący w otoczeniu. Wygra ten, kto lepiej ten zasób wykorzysta!

2022 i dalej

Długofalowo, co w tym przypadku oznacza rok 2022 i lata następne, przyszłość internacjonalizacji w Polsce zależy od tego, czy uda nam się stworzyć **polskie narodowe specjalności edukacyjne** mogące być atrakcyjnym towarem eksportowym. Stoją za tym przekonujące racje.

Podczas konferencji „Studenci zagraniczni w Polsce 2020", która zdążyła się jeszcze odbyć w formie tradycyjnej, dyskutowana była potrzeba wykreowania w Polsce nowych (poza medycyną) takich właśnie „eksportowych" kierunków studiów. W szczególności wskazano na informatykę, w której polscy uczeni i studenci mają międzynarodowe osiągnięcia, będące solidną bazą do budowy międzynarodowego brandu studiów w zakresie IT i Computer Science oraz przyciągnięcia na nie dużych grup utalentowanych studentów z zagranicy.

Uruchomiono już, w ramach programu DIALOG, skromny finansowo projekt „Poland – IT Hub for You" ukierunkowany na promocję polskiej informatyki w krajach Partnerstwa Wschodniego i Azji Centralnej. Ale to dopiero zaczątek działań w tym kierunku.

Żeby umiędzynarodowienie miało dla Polski sens, musimy się wyspecjalizować i mieć w ofercie produkty wysokiej jakości, aby klient, czyli student obcokrajowiec wiedział, dlaczego powinien studiować właśnie u nas i co za swoje pieniądze otrzyma. Promowanie wszystkiego i wszędzie nie ma sensu. Nie mamy zresztą na taką rozrzutność środków, stąd potrzeba koncentracji.

Nie ma w Polsce dzisiaj pojedynczych uczelni, które by takie nowe specjalności eksportowe mogły szybko uruchomić, w języku angielskim oczywiście, a także odpowiednio je na świecie wypromować. Dlatego powinny powstać konsorcja, do których każda zainteresowana uczelnia może wrzucić „na wejściu" to, co ma najlepszego spośród oferowanych przez siebie wykładów i innych zajęć. Po krytycznej ocenie tego wkładu wstępnego należałoby przystąpić do przygotowania konkurencyjnego contentu edukacyjnego na najwyższym poziomie, co jest czasochłonne i kosztowne. Niezbędne wsparcie finansowe musi pochodzić z budżetu państwa, bazującego zapewne na środkach unijnych, bo innego źródła nie widać.

Na jakie kierunki i specjalności postawić? Dobrą podpowiedzią są tu priorytetowe obszary badawcze (POB-y), które zostały uruchomione w uczelniach startujących w konkursie IDUB. Ostateczny zestaw tych kierunków i specjalności na eksport edukacyjny powinien być rezultatem debaty środowiskowej.

Warto się do tego wszystkiego przyłożyć. Bo pandemia kiedyś minie, a unowocześnione systemy informatyczne uczelni, rozbudowane programy zdalnego nauczania, rozwinięte kontakty z absolwentami i polskie „eksportowe" kierunki studiów-zostaną.

WALDEMAR SIWIŃSKI